Kot Mundek na tropie sezon 2 odcinek 5 - Wielkie konfrontacje

Autor

Michał Cieślak

SCENA I (BENIOR, MAKS)

Napisy początkowe, główny motyw muzyczny serialu.

Warkot silnika, stłumione odgłosy grającego w tle radia - Benior wraca z Orientarium.

Nagle rozlega się dźwięk dzwoniącego telefonu.

BENIOR
Halo.

MAKS
(wściekły)
Słyszałeś najnowsze wieści, Szczekalski?!

BENIOR
Maks?! To ty? O co znowu chodzi?!

MAKS
Nie wytrzymam! Jeszcze głupiego udaje!

BENIOR
Co?! O czym ty mówisz?

MAKS
No tak. Zapomniałem, że ty nie musisz udawać głupiego. Ty po prostu jesteś głupi.

BENIOR
Słuchaj - zamiast mnie wyzywać, może wreszcie byś powiedział, o co chodzi?

MAKS
Powiedzieć ci, o co chodzi? Powiem! Chwilę po tym, gdy skończyłem z tobą gadać w tunelu oceanicznym, zjawił się twój najlepszy pracownik!

BENIOR
Co?! Zaraz... Czyżby Pazur?!

MAKS
Brawo, geniuszu!

BENIOR
Na zapchlonego kundla! Co on tam robił?! Zaraz... Czy widział mnie z tobą ?!

(CONTINUED)

MAKS
Nie wiem, czy widział mnie z tobą, ale wiem, że gonił mnie po całym Orientarium! I nawet do mnie strzelał! Ledwo zdążyłem mu uciec.

BENIOR
Niech to wściekły jamnik zagryzie! Maks, nie miałem z tym nic wspólnego, naprawdę.

MAKS
No ja myślę, że aż tak głupi to ty nie jesteś. Masz się dowiedzieć, jak to się stało, że Mundek pojawił się w Orientarium. I sprawdź jeszcze, co o mnie wie.

BENIOR
Postaram się.

MAKS
Swoje starania zacznij od włączenia Animal FM. Zaraz pewnie będą mówić o tej akcji.

BENIOR
Dobra.

MAKS
Pamiętaj, że masz mi przekazywać wszystko, co mnie może zainteresować. Natychmiast przekazywać!

BENIOR
Jasne. Pamiętam, pamiętam.

SCENA II (LEKTOR, REPORTERKA - LISA FOXY, MUNDEK, BENIOR)

Benior zgłaśnia radio. Wypowiedziom lektora i prezenterki towarzyszy dynamiczny podkład.

SPIKER RADJOWY KICAJ KRÓLIKOWSKI
Mamy dla państwa wiadomość z ostatniej chwili. Na dniach otwartych Orientarium doszło do pościgu za złodziejem, którym rzekomo był Maks - najbardziej poszukiwany przestępca naszego miasta. O szczegółach opowie państwu nasza reporterka, Trusia Rabicka oraz jej gość. Trusiu, oddaję ci głos.

REPORTERKA – TRUSIA RABICKA
Dzień dobry państwu! Faktycznie, na dniach otwartych Orientarium doszło dziś do sytuacji rodem z filmu sensacyjnego. Odwiedzający ambasady innych krajów goście Orientarium przeżyli chwile grozy, gdy około godziny 13:30 w tunelu oceanicznym rozpoczął się pościg z udziałem dwóch zwierząt. Jednym z nich był detektyw Rajmund Pazur z Łódzkiej Zwierzopolicji, który stoi właśnie obok mnie. Detektyw Pazur twierdzi, że gonił złodzieja Maksa, najbardziej poszukiwanego przestępcę w naszym mieście. Dzień dobry, panie detektywie.

MUNDEK
Dzień dobry.

REPORTERKA - LISA FOXY
No i co panie detektywie? Znowu się nie udało.

MUNDEK
Niestety. Pościg za przestępcą był bardzo trudny z uwagi na to, że w Orientarium są dziś dni otwarte i na terenie obiektu znajduje się mnóstwo zwierząt.

REPORTERKA - LISA FOXY
I właśnie dlatego postrzelił pan niedźwiedzia, pana Jogiego Miśkowskiego?

MUNDEK
To był nieszczęśliwy wypadek. Pan Miśkowski wszedł mi na linię strzału, kiedy mierzyłem z pistoletu z nabojami usypiającymi do przestępcy.

REPORTERKA - LISA FOXY
No cóż, nie popisał się pan...

MUNDEK
To nieprawda...

REPORTERKA - LISA FOXY
Proszę mi nie przerywać. Proszę państwa, obok nas przechodzą właśnie ratownicy medyczni z postrzelonym panem Jogim Miśkowskim. Panie Jogi, jak się pan czuje?

NIEDŹWIEDŹ
Jak się czuję?! Połowy ciała nie czuję! Ten matoł ze Zwierzopolicji postrzelił mnie w zadek! Jestem za dużym zwierzęciem, żeby mnie taki naboik uśpił, ale za to nie mogę ruszać ani lewą ręką ani lewą nogą. I w ogóle całą tę część ciała mam zdrętwiałą.

MUNDEK
Lekarze na pewno szybko przywrócą panu czucie...

NIEDŹWIEDŹ
Ty... Ty się do mnie nie odzywaj! Podam cię do sądu! Nie jesteś lepszy od tego bandyty, którego goniłeś!

REPORTERKA - LISA FOXY
Wygląda na to, że ma pan porządne kłopoty, panie detektywie!
Przestępca uciekł, a do tego postrzelił pan gościa Orientarium.

MUNDEK
Ale przestępca uciekł dlatego, że uratowałem spadający ze schodów wózek z malutkim króliczkiem w środku!

REPORTERKA - LISA FOXY
Panie detektywie! Fakty są takie,
że przestraszył pan swoim pościgiem mnóstwo zwierząt, a jedno z nich w dodatku postrzelił! A jakby tego było mało, gonił pan swój cel na terenie kilku ambasad! To bardzo poważne naruszenie prawa międzynarodowego! I skąd w ogóle pan wie, że gonił pan Maksa?
Przecież nikt nie wie, jak on
wygląda!

Radio przechodzi w tło dźwiękowe.

BENIOR
Haha, aż mi trochę żal tego sierściucha. Media go teraz zniszczą, haha. Ale co jeśli widział mnie z Maksem?! Coś wymyślę, na pewno coś wymyślę. To Pazur ma teraz przeszczekane. Nie ja!

SCENA III (KETRI, FLORKA)

Okolice wejścia do budynku Zwierzopolicji. Dźwięki nieszczególnie ruchliwej ulicy, od czasu do czasu pojedyncza syrena policyjna.

KETRI
Florka!

Ketri podbiega w stronę Florki.

FLORKA
O, cześć Ketri!

Panie się witają.

FLORKA
Co tam?

KETRI
Masz chwilkę?

FLORKA
Tak, ale dosłownie chwilkę, bo mam zaraz zebranie z szefem.

KETRI
Nie zajmę ci dużo czasu. Słyszałaś o Mundku i Orientarium?

FLORKA
Tak, coś mi się obiło o uszy.

KETRI
I co o tym sądzisz?

FLORKA
Nie mam pojęcia. Powiem ci, że wcale nie mam przekonania, że Mundek faktycznie gonił Maksa.

KETRI
Jak to?

FLORKA
On ma obsesję związaną z tym złodziejem. Trochę się martwię, żeby nie oszalał.

KETRI
Mam wrażenie, że mówisz o Mundku w bardzo chłodny sposób.

FLORKA
Coś ci się wydaje, Ketri.

KETRI
Czy ciebie coś z nim łączyło?

FLORKA
Ketri, wybacz, ale nie mam czasu na takie rozmowy. Spieszę się na zebranie. Na razie.

KETRI
Cześć.

SCENA IV (BENIOR, POLICJANT ŁASICKI, POLICJANT LISIEWICZ, FLORKA)

Komenda Zwierzopolicji.

BENIOR
Dobra, zaczynamy.

POLICJANT ŁASICKI
Szefie, nie czekamy na Mundka i Artura?

BENIOR
Nie ma takiej potrzeby. Nie mam zbyt wielu informacji, a Mundkowi przekażę je, kiedy wróci ze swojej spontanicznej akcji w Orientarium. Artur z kolei pracuje dziś w terenie.

POLICJANT LISIEWICZ
Myślałem, że to zebranie będzie dotyczyć właśnie akcji Mundka w Orientarium.

BENIOR
Nie do końca, Lisiewicz. Jasne, chciałem poruszyć ten temat, alebez Mundka to nie ma sensu. Poza tym, mam dla was ważniejsze ogłoszenie.

POLICJANT ŁASICKI
To jest coś ważniejszego od złapania Maksa, który cały czas rozrabia?

BENIOR
Przede wszystkim, Łasicki, to nie wiemy, czy Mundek gonił dzisiaj Maksa. I tak - jest jedna rzecz ważniejsza od złapania tego gościa. 600 urodziny Łodzi.

POLICJANT ŁASICKI
O! Faktycznie. Czy nie boi się szef tego, że któryś z przestępców, nie wiem, ten Ryszard Mocny, albo Maks, przygotuje na to święto jakąś niespodziankę?

BENIOR
Łasicki, słowo daję, robisz się powoli jak Mundek. Ja wiem, że on był dzisiaj podobno bliski schwytania Maksa, ale nie możecie przesadzać z paranoją i wszędzie widzieć tego złodzieja. Jeszcze trochę i będzie tak, że jak przejdziecie obok Manufaktury i zobaczycie napis "iMax" na kinie, to będziecie chcieli aresztować ten napis, bo można z niego wyciągnąć słowo "Max".

FLORKA
Haha, niezły żart, szefie.

BENIOR
Się wie, Florka. Swoją drogą dobrze, że się odezwałaś.
Najważniejsze ogłoszenie, jakie chciałem wam przekazać, jest związane z tobą.

FLORKA
O co chodzi, szefie?

BENIOR
Podjąłem decyzję, że będziesz odpowiedzialna za bezpieczeństwo zwierząt w trakcie urodzin Łodzi.

FLORKA
Naprawdę?! Ja?! Dziękuję bardzo, szefie!

BENIOR
Tak, ty, Florka. Operacja, którą będziesz dowodzić, otrzymała kryptonim "Wielkie Uro".

FLORKA
Rozumiem, szefie. Jeszcze dziś rozpocznę pracę nad nią.

SCENA V (MUNDEK, BENIOR, FLORKA, POLICJANT ŁASICKI)

Drzwi od pomieszczenia, w którym przesiadują policjanci, otwierają się z hukiem. Oto na komendzie Zwierzopolicji pojawił się Mundek.

MUNDEK
(zdyszany)
Cześć wszystkim, przepraszam za spóźnienie.

BENIOR
No proszę! Wreszcie jesteś, Mundek. Opowiadaj, co tam nawywijałeś w Orientarium.

MUNDEK
Przecież wszyscy już chyba wiecie. Wpadłem na trop Maksa. Goniłem go. Gdy wspinał się na dach wybiegu dla słoni, chciałem strzelić do niego nabojem usypiającym, ale w ostatniej chwili na celowniku pojawił się niedźwiedź i niechcący go postrzeliłem. Złapałbym Maksa, ale potrącił na schodach wózek z maleńkim króliczkiem i musiałem się rzucić, żeby ratować maleństwo.Uratowałem je, ale potem Maks zniknął mi z pola widzenia.

BENIOR
No… Wzruszające z tym wózkiem, Mundek.

MUNDEK
(zaczyna się denerwować) Ale nie miałem innego wyjścia. Temu króliczkowi mogła stać się straszna krzywda.

BENIOR
Dobra, dobra. Powiedz mi lepiej, jak się

znalazłeś w Orientarium?

MUNDEK
To akurat proste. Olśniło mnie i stwierdziłem, że trzy wrony, powtarzając cały czas słowo "amba", chciały nam przekazać, żebyśmy szukali czegoś w Orientarium. No i okazało się, że szukam Maksa. To on uwolnił wrony z więzienia. Nie żaden Ryszard Mocny.

BENIOR
Mundek, nie wyciągaj pochopnych wniosków.

MUNDEK
Jestem tego pewien, szefie.

BENIOR
Olśnienie z wronami, pościg za Maksem... Jak ty niby na niego trafiłeś wśród tylu zwierząt?

MUNDEK
Yyy, po zapachu. Ja mam dobry węch i... yyy, po prostu pamiętałem jak pachnie Maks.

FLORKA
Fujka.

BENIOR
Czyli można powiedzieć, że w tym przypadku sprawdziło się powiedzenie "poznasz Stachu, po zapachu"?

Policjanci śmieją się.

FLORKA
Haha, dobry tekst, szefie.

MUNDEK
Taa... Bardzo dobry. Nie rozumiem, co was bawi w tej sytuacji.

BENIOR
Masz rację, Mundek. W tym wszystkim właściwie nie ma nic zabawnego. Wtargnąłeś na dni otwarte Orientarium. Biegałeś po różnych ambasadach, łamiąc prawo międzynarodowe. Przestraszyłeś mnóstwo zwierząt, a jedno z nich jeszcze w dodatku postrzeliłeś.

FLORKA
Zgadzam się z szefem. Ta sytuacja faktycznie jest mało zabawna.

MUNDEK
(robi się wściekły, trochę cedzi przez zęby)
Złapałem dziś prawie gościa, który robi sobie z nas cały czas żarty, a wy mi mówicie o takich rzeczach?

BENIOR
No właśnie, Mundek. Prawie złapałeś. Prawie. Pewności i faktów żadnych jednak nie dostarczyłeś. I tak sobie myślę, że równie dobrze to może ty przez tego Maksa po prostu oszalałeś. I na przykład nie goniłeś dzisiaj jego, tylko kogoś innego.

MUNDEK
Słucham?

BENIOR
Zdaje się, że o Maksie wiemy tylko tyle, że jest kotem. A czy wiemy, jak wygląda?

MUNDEK
Nie. Ale pamiętałem jego głos. I to właśnie ten głos usłyszałem dzisiaj w Orientarium.

BENIOR
A może był głos w twojej głowie, Mundek?

Na sali można usłyszeć chichoty.

MUNDEK
(próbując się uspokoić)
Wiem, co słyszałem i kogo goniłem.

BENIOR
Szkoda, że nie podzielają tego świadkowie twojej pogoni.

MUNDEK
Czego nie podzielają?

BENIOR
Świadkowie mówią, że, owszem, goniłeś jakieś zwierzę. Tyle że nikt nie wie, jakie. Niektórzy twierdzili, że faktycznie to mógł być kot, ale inni wspominali coś o psie, a jeszcze inni twierdzili, że to mogła być wiewiórka.

FLORKA
Mundek, zaczynam się o ciebie martwić.

POLICJANT ŁASICKI
Oj, Mundek, ty chyba powinieneś odpocząć od służby.

BENIOR
I iść do lekarza. Jak najszybciej!

MUNDEK
(wybucha)
Dość! Nie dam z siebie zrobić wariata! Wiecie, czego jeszcze wam nie powiedziałem?

BENIOR
No nie. Jeszcze nie wiemy.

MUNDEK
(wściekły)
Zanim zacząłem gonić Maksa, podsłuchiwałem jego rozmowę w tunelu oceanicznym dzięki okularom od Di. Szkoda, że nie mają funkcji nagrywania.

FLORKA
Z kim rozmawiał Maks?

MUNDEK
(przez zęby)
Z naszym wspaniałym komendantem Beniorem Szczekalskim.

FLORKA
Co?!

POLICJANT LISIEWICZ
Że jak?!

POLICJANT ŁASICKI
To niemożliwe...

BENIOR
O rety, ty naprawdę zgłupiałeś. Ale proszę, mów dalej.

MUNDEK
Wszystkie poszlaki pięknie mi się połączyły. Najpierw bardzo mnie zdziwiło, panie komendancie, że stał się pan dla mnie bardzo miły. Wcześniej, panie komendancie, warczałeś pan na mnie za każdym razem. Nawet wtedy, gdy coś robiłem dobrze.

BENIOR
I To ma być dowód, Pazur? Że zobaczyłem w tobie dobrego detektywa i doceniłem twoją pracę?

MUNDEK
To poszlaka. Nie jedyna zresztą. Kolejna poszlaka to zachowanie pana komendanta. Ogólne zachowanie. Nie tylko wobec mnie.

BENIOR
Taa? Mów dalej, ciekawy jestem, co tam sobie wymyśliłeś.

MUNDEK
Nic nie wymyśliłem. To czyste fakty. Moim zdaniem obecna sytuacja z Maksem jest dużo gorsza niż była wcześniej. Wcześniej przynajmniej odnajdowaliśmy skradzione pomniki, a teraz w mieście dzieją się dziwne rzeczy i wiemy bardzo, bardzo mało.

FLORKA
I jaki to ma związek z szefem?

MUNDEK
Taki, że jak znikały pomniki, szef bardzo się tym wszystkim przejmował i stresował, a od dłuższego czasu jest wyluzowany i zachowuje się, jak gdyby nic wielkiego w mieście się nie działo.

BENIOR
No, no, poszlaka pierwsza klasa, Pazur, nie ma co.

MUNDEK
Owszem. Bardzo dobra poszlaka, bo pomogła mi znaleźć się w tunelu oceanicznym i podsłuchać rozmowę pana komendanta z Maksem. Nie wyglądało jakbyście rozmawiali pierwszy raz.

Tupet Mundka powoduje zdziwienie wśród zgromadzonych.

POLICJANT LISIEWICZ
Fiu, fiu.

FLORKA
Uhuhu.

BENIOR
No nieźle, Pazur, nieźle.

MUNDEK
(wściekły)
Niezła to była wasza rozmowa. O uwolnieniu wron z więzienia, o tym, jak w EC1 pobił mnie Ryszard Mocny. Okazało się też, że Maks popełnił jeden błąd, dzięki któremu namierzyłem go w Orientarium. Otóż, to on otruł trzy wrony, ha, ale był pewien, że po otruciu będą krakały po prostu bez sensu jakieś "kra", "kra". Maks bardzo się przestraszył, kiedy nasz pan komendant powiedział mu, że wrony jednak kraczą słowo "amba".
Pomyślał, tak samo jak ja, że można to powiązać z ambasadami w Orientarium i kiedy pan komendant mu o tym powiedział, rozmowa szybko się skończyła i obaj się rozdzielili.

BENIOR
No i co wy na to, moi drodzy?

POLICJANT LISIEWICZ
Mundek, z całym szacunkiem, ale twój dzisiejszy pościg nie dostarczył nam żadnych dowodów.

POLICJANT ŁASICKI
Tak, jesteś utalentowanym detektywem, ale to wszystko chyba cię ostatnio przerosło. Może to przez pobicie w EC1?

MUNDEK
(z ostatnią nadzieją w głosie)
Florka, ty też tak uważasz?

FLORKA
Tak. Nie jest chyba z tobą z dobrze.

BENIOR
No! Dla mnie również jest jasne, że potrzebujesz odpoczynku. I to kto wie, czy nie odpoczynku na zawsze. Zawieszam cię w roli detektywa Zwierzopolicji. Do odwołania.

MUNDEK
(spokojnie i z klasą)
Skoro tak, to dobrze. Proszę - oto moja odznaka, broń i kluczyki do Tygrysari.

Mundek stawia akcesoria na blacie i spokojnie wychodzi.

Zwierzopolicję natychmiast wypełnia wrzawa pierwszych rozmów i komentarzy.

POLICJANT LISIEWICZ
Co?! Co mu jest?!

BENIOR
Cisza! Zebranie wciąż trwa!

Wrzawa natychmiast ucicha.

SCENA VI (MAKS, BENIOR)

Dzwonek telefonu.

MAKS
Beniorek? Ale mnie zaszczyt trafił! (Odbiera telefon)

BENIOR
Cześć

MAKS
Słucham, mój stary przyjacielu.

BENIOR
Chciałeś, żebym informował cię o rzeczach związanych z tobą, tak?

MAKS
No. Masz coś?

BENIOR
A jak. Pierwsza sprawa - miałeś rację z wronami. Pazur trafił do Orientarium przez to, że powiązał to krakanie "amba" ze słowem "ambasada".

MAKS
Zero zaskoczenia. Masz coś jeszcze?

BENIOR
No mam, mam. Widział, jak rozmawiamy i podsłuchiwał nas przez specjalne okulary.

MAKS
Jasny kundel! Nagrał to?

BENIOR
Nie, to urządzenie to prototyp i nie ma jeszcze funkcji nagrywania.

MAKS
To dobrze. Takie nagranie mogłoby zaszkodzić nam obu. Choć tobie zdecydowanie bardziej.

BENIOR
No.

MAKS
Powiedz mi lepiej, co zrobiłeś z Pazurem?

BENIOR
Zawiesiłem go na czas nieokreślony w funkcji detektywa. On już nie będzie więcej dla ciebie problemem. Dla mnie zresztą też.

MAKS
To się okaże , Benior. Nie pomyślałeś, że teraz będzie działał na własną rękę?

BENIOR
Bez odznaki, pistoletu i Tygrysari za dużo nie podziała.

MAKS
Nie bądź taki pewny. Co z innymi policjantami? Uwierzyli mu?

BENIOR
Coś ty, wszyscy zgodnie stwierdzili, że gadał głupoty.

MAKS
Tego też nie byłbym taki pewny. Lepiej miej wszystkich na oku. Będziesz miał ze mną kłopoty, jeśli Mundek znowu będzie mi przeszkadzał.

BENIOR
Nie mówilibyśmy o kłopotach, gdybyśmy spotkali się w jakimś cichym miejscu, a nie pełnym zwierząt Orientarium.

MAKS
Jesteś ostatnim zwierzęciem, którego rady bym posłuchał, ale tutaj masz rację. To był błąd. Następnym razem spotkamy się gdzieś, gdzie nie będzie nikogo.

BENIOR
No, ja myślę.

MAKS
A! Jeszcze jedno!

BENIOR
Co?

MAKS
Jajco. Pamiętaj o tym, że dziś w nocy ma być spokój na Kocim Szlaku.

BENIOR
Dobra, pamiętam, pamiętam.

SCENA VII (MUNDEK, KETRI, BARMAN)

Brzdęk szkła, przytłumiona muzyka, pubowy gwar. Mundek poszedł "topić smutki" do knajpy na Offie.

BARMAN
Co będzie dla pana?

MUNDEK
To samo.

BARMAN
Ok. Szklanka zsiadłego mleka. To chyba nie był pana dzień.

MUNDEK
Zdecydowanie nie był. Straciłem dziś odznakę zwierzopolicjanta...

BARMAN
Aaa… Pan jest tym kotem, który podobno gonił dzisiaj Maksa w Orientarium!

MUNDEK
Zgadza się.

BARMAN
Jeszcze pan odzyska odznakę. Nie takie afery kończyły się dobrze.

MUNDEK
To się okaże.

BARMAN
Na pewno! Proszę, oto szklaneczka dla pana. 13 zwierzozłotych.

MUNDEK
Proszę. Reszty nie trzeba.

BARMAN
Dzięki.

MUNDEK
Po publicznym oskarżeniu Beniora Szczekalskiego o współpracę myślałem początkowo, że zrobiłem dobrze. Byłem bardzo zadowolony ze swojej odwagi i z tego, że z taką pewnością siebie przedstawiłem zarzuty przed wszystkimi. Benior zawiesił mnie jednak do odwołania i na dobrą sprawę przestałem być policjantem. Pozostało mi działanie na własną rękę, ale nie miałem żadnego sprzętu i nie wiedziałem, co mam robić. Bardzo smutny poszedłem do baru o nazwie Kocia Muzyka, który mieścił się na OFF Piotrkowska. Gdy piłem trzecią szklankę zsiadłego mleka, dosiadł się do mnie nieoczekiwany gość...

KETRI
Cześć, Mundek.

MUNDEK
O! Pani Ketri! Co pani tu robi?

KETRI
Żadna Pani. Mów mi po prostu Ketri.

MUNDEK
Ok.

KETRI
Mogę się dosiąść?

MUNDEK
Jasne.

Ketri odsuwa krzesła i siada obok Mundka.

MUNDEK
Skąd się tu wzięłaś?

KETRI
Słyszałam od Artura, że tu jesteś.

MUNDEK
Pewnie nie tylko to słyszałaś.

KETRI
Tak, wiem oczywiście wszystko o akcji w Orientarium, a także to, że zostałeś zawieszony, bo oskarżyłeś Beniora o współpracę z Maksem.

MUNDEK
I co ty na to? Pewnie tak jak Benior i reszta uważasz, że gadam głupoty.

KETRI
Nic z tych rzeczy. Wierzę Ci i nie jestem jedyna.

MUNDEK
Naprawdę? Jest ktoś jeszcze?

KETRI
Tak. Ale o tym porozmawiamy innym razem.

MUNDEK
A możesz mi tylko powiedzieć, czy wiesz, co o tym wszystkim myśli Florka? Nie wierzy mi, prawda?

KETRI
Na razie nie wierzy. Stwierdziła, że nie ma teraz czasu się nad tym zastanawiać. Benior mianował ją dowódcą bezpieczeństwa urodzin Łodzi i Florka od razu zabrała się do pracy.

MUNDEK
W sumie to sprytne posunięcie ze strony Beniora.

KETRI
Zgadzam się. W ogóle pan komendant jest chyba sprytniejszy niż się wszystkim wydawało.

MUNDEK
Co masz na myśli?

KETRI
Wygląda na to, że ma sporo za uszami.

MUNDEK
Czy ty, aby jesteś w Łodzi z jego powodu?

KETRI
Można tak powiedzieć. Oczywiście sprawa Maksa bardzo mnie interesuje, natomiast mój główny powód przyjazdu do Łodzi to faktycznie Benior.

MUNDEK
A możesz powiedzieć coś więcej?

KETRI
Na razie wolałabym nie.

MUNDEK
W porządku. Musisz jednak wiedzieć, że jeżeli będziesz potrzebowała pomocy z Beniorem, to chętnie ci pomogę.

KETRI
Nie, Mundek. To raczej ja ci pomogę. I nie tylko ja, ale o tym innym razem. Ale o tym innym razem, masz tu moją wizytówkę, gdybyś czegoś pilnie potrzebował.

MUNDEK
Jasne. Dzięki.

KETRI
Nie siedź za długo. I nie pij zbyt dużo zsiadłego mleka. Będziesz jutro źle się czuł.

MUNDEK
Dobrze.

KETRI
Zapomniałabym! Mam dla ciebie jeszcze jedną informację, może do czegoś ci się przyda.

MUNDEK
Tak?

KETRI
Słyszałam plotki, że znalazł się kupiec na skradzione obrazy Majkiego Myszalskiego i w nocy ma dojść do sprzedaży. Niestety nie wiem, gdzie.

MUNDEK
Hmm… Ciekawe. Dzięki za info.

KETRI
Nie ma sprawy. Trzymaj się.

MUNDEK
Do zobaczenia.

Ketri opuszcza pub.

BARMAN
Psst. Proszę pana, proszę pana. Psst.

MUNDEK
Yyy, słucham? Pan barman? Woła mnie pan?

BARMAN
Tak. Podejdź pan na chwilę.

Mundek podchodzi do baru.

MUNDEK
Dobra. Słucham?

BARMAN
Niechcący usłyszałem, jak ta pani, która przed chwilą wyszła, powiedziała panu o obrazach Myszalskiego i myślę, że mam coś, co może pana zainteresować. Nie wiem, czy to powiązane, ale podsłuchałem wczoraj, jak dwóch zbirów gadało o tym, że dzisiaj w nocy ma dojść do jakiegoś przeładunku na Kocim Szlaku.

MUNDEK
O której?!

BARMAN
No… Tego niestety nie wiem.

MUNDEK
Ok, dziękuję! Tyle mi wystarczy. Do widzenia!

Mundek prędko opuszcza pub.

SCENA VIII (MUNDEK, LIS, KETRI, RATLER, RYSZARD MOCNY, MAKS)

Trzaśnięcie drzwiami samochodu, odpalanego silnika.

MUNDEK
Uznałem, że informacje od Ketri i barmana mogą być ze sobą powiązane. Postanowiłem jak najszybciej dostać się na Księży Młyn, gdzie zlokalizowany był Koci Szlak.
Wsiadłem do taksówki.

Samochód jedzie po drodze, w tle słychać radio.

MUNDEK
Podróż poszła bardzo sprawnie. Gdy kierowca mnie wysadził, od razu ruszyłem w stronę Kociego Szlaku.

Złowieszczy podmuch wiatru, któremu towarzyszy taka też muzyka.

MUNDEK
Czułem na ciele dreszcze przerażenia. Nie wiedziałem czego się spodziewać, a do tego na Kocim Szlaku pogaszone zostały wszystkie latarnie. Strasznie było ciemno...
W dodatku panowała gęsta mgła...

Chociaż mam świetny wzrok, to Widziałem coś jedynie dzięki blaskowi księżyca. No i dzięki latarce telefonu, którą włączyłem.

Powolne kroki, miarowe bicie serca Mundka, który również świadomie i głęboko oddycha.

MUNDEK
W końcu dostrzegłem w ciemnościach duży kształt. Gdy zbliżałem się w jego stronę, okazało się, że to ciężarówka!

Drzwi ciężarówki otwierają się, a potem głośno trzaskają.

LIS
(pogwizduje)

MUNDEK
Ciężarówki pilnuje jakiś lis... Ma coś na głowie. To chyba noktowizor, żeby mógł widzieć w ciemnościach. Lis właśnie opuścił ciężarówkę i poszedł stronę drzew, żeby zrobić... siku... Musze sprawdzić tę ciężarówkę.

Mundek szybko skrada się w stronę pojazdu i ostrożnie otwiera "pakę".

MUNDEK
Niemożliwe! W ciężarówce jest skradziona litera "M" z napisu MANUFAKTURA!

Kroki przestępcy wracającego do ciężarówki.

LIS
Halo! Ktoś tu jest? Wychodź! Bo będę strzelał.

MUNDEK
Jasny kundel! Wie, że tu jestem. Nie mam innego wyjścia. Zakradnę się...

Krótka szamotanina i tępe uderzenie.

MUNDEK
No i już. Gość został ogłuszony. Hmm, ten lis to chyba Marek Foksiński, który był w ekipie od napadu na zakłady chemiczne w Pabianicach! Gdzie jest ta przeklęta wizytówka? Mam!

Mundek wklepuje numer telefonu, dźwięki nawiązywania połączenia.

KETRI
Słucham?

MUNDEK
Ketri, tu Mundek! Musisz coś dla mnie jak najszybciej zrobić!

KETRI
Co zrobić? Gdzie ty jesteś, Mundek?!

MUNDEK
Nie mam czasu na wyjaśnienia. Dzwoń szybko do Artura i powiedz mu, żeby zebrał ekipę i przyjechałna Koci Szlak na Księżym Młynie. Bandyci mają tu dzisiaj jakiś przeładunek, a ja w jednej z ciężarówek znalazłem skradzioną literę "M". Nie mów Arturowi, że masz tę informację ode mnie, niech to będzie anonimowy donos.

KETRI
Na pudla rozczochranego! Już dzwonię! Uważaj na siebie!

MUNDEK
Jasne.

Mundek rusza dalej. Głębokie oddychanie zaczyna sprawiać mu problemy, jego serce bije coraz szybciej.

MUNDEK
Ruszyłem dalej, prosto w mgłę, chowając się za drzewami. Nagle do moich uszu dobiegł znajomy głos.

RATLER
Nie! Co ty wyprawiasz, Burek! To te obrazy masz spakować razem do jednego pudła. A ten z kolei ma być w pudle sam.

MUNDEK
A więc to prawda! Maks okradł także biznesmena Majkiego Myszalskiego? Niewiarygodne, on robi z nami, co chce.

Odgłos przeładowania pistoletu.

MUNDEK
O rany...! Ktoś mi przystawił pistolet do głowy.

RYSZARD MOCNY
Zgubiłeś się, koteczku?

MUNDEK
(przełyka ślinę)

RYSZARD MOCNY
Idziesz do przodu. Tylko bez numerów, bo zostaniesz uśpiony strzałem z pistoletu. I daj mi ten swój telefon, nie będzie ci już potrzebny. Poprowadzę cię.

MUNDEK
Dobrze, będę grzeczny.

RYSZARD MOCNY
To ci się opłaci, panie Pazur. Szef chętnie z tobą porozmawia.

MUNDEK
Szef? Maks tu jest?

RYSZARD MOCNY
Cicho bądź.

Do uszu słuchaczy dobiegają stłumione dźwięki kilku głosów prowadzących rozmowę, które stopniowo stają się coraz głośniejsze.

RYSZARD MOCNY
Patrzcie, kogo tu mam.

RATLER
Proszę, proszę! Detektyw Pazur. Szef dzisiaj do mnie powiedział, niby w żartach, że na pewno nas odwiedzisz na Kocim Szlaku. I proszę bardzo! Jesteś!

MUNDEK
Ratler. Nie widzę cię dokładnie przez tę mgłę, ale poznaję twój uroczy głos.

RATLER
Patrzcie, panowie, jaki jestem rozpoznawalny!

Przestępcy wybuchają rechotem.

MAKS
Mundek!

Rechot natychmiast ucicha.

MAKS
Proszę, proszę! Chociaż zostałeś parę godzin temu zawieszony jako detektyw, to i tak jako jedyny masz pojęcie o tym, jak mnie szukać.

MUNDEK
Maks! Gdzie ty jesteś? Pokaż no się!

MAKS
W swoim czasie, Mundek. A poza tym to tak nie kozacz, bo szanse twoje marne.

MUNDEK
Gdyby moim szefem był ktoś uczciwy, już dawno bym Cię złapał!

MAKS
Gdyby kot miał krótkie wąsy, to nie byłby kotem, tylko kociątkiem. Nie ma co gdybać, Mundek, hehe.

MUNDEK
(gniewnie)
Wrrr.

MAKS
Ale bardzo fajnie się stało, że tu dziś jesteś. Już od dawna chciałem Ci coś powiedzieć.

MUNDEK
Niby co?

MAKS
Panowie, poproszę światełko na mnie.

RATLER
Się robi, szefie.

Błyśnięcie światła, Maks materializuje się przed Mundkiem.

MAKS
Podejdę sobie do ciebie bliżej.

Kilka kroków.

MAKS
Marzyłeś pewnie o tej chwili, co nie? Żeby być tak blisko mnie, abyś mógł mi się dokładnie przyjrzeć.

Mundek odpowiada milczeniem.

MAKS
Szkoda tylko, że jak już jesteśmy tak blisko, to nie możesz nic zrobić, choćby kiwnąć małym palcem u łapy.

Mundek wciąż milczy.

MAKS
Co jest, Mundek? Dlaczego nic nie mówisz, tylko się tak na mnie gapisz?

MUNDEK
Wcześniej nie widziałem cię tak wyraźnie, a teraz w tym świetle widzę wszystko.

MAKS
No i jak wrażenia? Przystojny ze mnie kocur, co nie?

MUNDEK
Ty jesteś rudy... I masz białe ucho, które jest oklapnięte.

MAKS
Dobrze kombinujesz. Bardzo dobrze. Znakomicie wręcz!

MUNDEK
Nie wierzę... Nie wierzę... Nie!To niemożliwe.

MAKS
A jednak Mundek! To prawda.

MUNDEK
Nie, nie, nie.

MAKS
Tak, tak, Mundek. To prawda. A skoro już ją znamy, to mam prośbę - nie strzelaj do mnie więcej. Dobrze, braciszku? Hahaha.

KONIEC